

Ewa Rżysko: Raissa i Jacques Maritain – niezwykle małżeństwo, niezwykła droga

"Zgodziłabym się na życie pełne cierpienia, ale nie życie bez sensu" -
pisała Raissa Maritain



**"Zgodziłabym się na życie pełne cierpienia, ale nie życie bez sensu" -
pisała Raissa Maritain**

Jest rok 1903, Paryż. Piękny, majowy dzień. Jardin de Plantes – ulubione miejsce wypoczynku mieszkańców z lewego brzegu Sekwany – tonie w kwiatach i słońcu. Po ogrodzie biegają rozkrzyczane dzieci i próbujące je uspokoić nianie i mamy. W zaułkach przechadzają się zakochani. Jest wśród nich para szczególna – Raissa i Jacques. Nikt

patrząc na ich łagodne i pełne miłości spojrzenia, nie uwierzyłby, że właśnie planują popełnić samobójstwo. Dają sobie rok czasu. Rok na znalezienie prawdy – alternatywą ma być śmierć.

Nie chciałam przeżyć życia w takich ciemnościach

Raissa Ołmansow i Jacques Maritain byli studentami filozofii na paryskiej Sorbonie. Raissa w młodzińcych latach porzuciła judaizm, wiarę swoich rodziców. Jacques pochodził z bogatej protestanckiej rodziny. Jego matka była córką znanego francuskiego polityka. Podjęli studia z nadzieją odnalezienia sensu życia, chcieli zdobyć narzędzia do prawdziwego poznania i sprawiedliwego działania. Tymczasem przeżyli głębokie rozczarowanie. Relatywizm i sceptycyzm jaki panował wśród ówczesnych myślicieli napełnił ich rozpaczą i goryczą. Raissa napisała po latach:

„Nie umieliśmy żyć wedle przesądów, czy to złych czy dobrych – musieliśmy zmierzyć ich sprawiedliwość i wartość. Ale jaką miarą? Gdzie jest miara wszechrzeczy?” „Nie chciałam brać udziału w tej komedii, zgodziłabym się na życie pełne cierpienia, ale nie życie bez sensu.(...) Cudowna harmonia, panująca między nami, nasze osobiste szczęście, cała słodycz świata, cała sztuka stworzona przez ludzi, nie mogły sprawić, byśmy się mogli zgodzić bez racji – w każdym znaczeniu tego słowa – na nędzę, nieszczęście i złość ludzką.” (Wielkie przyjaźnie, str.53- 54).

„O ile ten eksperyment się nie uda, rozwiązaniem będzie samobójstwo. Samobójstwo popełnione, zanim lata nagromadzą swój pył, zanim zostaną zużyte nasze młode siły. Jeśli nie można żyć w prawdzie, chcieliśmy umrzeć. I nasza śmierć miała być świadomym protestem.”
(Wielkie przyjaźnie, str. 55)

Wreszcie, dzięki zachęcie przyjaciela Karola Peguy, trafiają na wykłady Bergsona do College de France. Nie cieszy on się wówczas uznaniem profesorów z Sorbony. Jednak szybko podbija serca młodych, ponieważ daje im nadzieję na prawdziwe poznanie rzeczywistości, na sięgnięcie poprzez intuicję Absolutu. Kolejnym krokiem w ich duchowym poszukiwaniu jest lektura książki chrześcijańskiego pisarza i publicysty Leona Bloya „Uboga”. Tam natrafiają na zdanie, które ich zaskakuje i olśniewa jednocześnie: „ Jest tylko jeden powód do bycia smutnym, nie być świętym”. Nawiązują kontakt z autorem „Ubogiej”. Znajomość szybko przeradza się w przyjaźń, w której Bloy pełni rolę łagodnego przewodnika po wierze katolickiej. Raissa i Jacques od samego początku tej wędrówki ku wierze fascynują się chrześcijańskimi mistykami.

W końcu po kilku latach duchowych poszukiwań decydują się na radykalny krok – na szczęście jednak przeciwny do tego, który planowali w słonecznym Jardin de Plantes. Wybierają nowe życie. 11 czerwca 1906 roku przyjmują chrzest. Raissa opisuje to w „Wielkich Przyjaźniach” jako skok w przepaść. Postanowili zaufać Bogu jeszcze w Niego nie wierząc, zagrali va bank licząc, że łaska wiary ich nie ominie. Nie zawiedli się. Sakrament chrztu świętego wypełnił realną obecnością tą przestrzeń, którą przygotowali wcześniej z pomocą rozumu. „Bezkresny spokój spłynął na nas, niosąc w sobie skarby

wiary. Nie było już pytań, niepokojów, próśb - była tylko nieskończona odpowiedź Boga. Kościół dotrzymał swoich obietnic. I jego w pierwszym rządzie pokochaliśmy” (Wielkie przyjaźnie, str. 110). Od tego dnia wiara stała się centralną osią ich życia.

Nowe życie

Radykalizm i gorliwość tej dwójki wkrótce zaczął przynosić owoce. Jacques z nowej perspektywy zaczął uprawiać filozofię. Odnowił zupełnie wtedy zapomnianą myśl św. Tomasza z Akwinu, co miało ogromny wpływ na całą współczesną filozofię i myśl chrześcijańską. Był jednym z ważniejszych świeckich uczestników Soboru Watykańskiego II. Wiele z jego założeń dotyczących otwartości Kościoła na świat znalazło się w Konstytucji Gaudium et Spes.

Raissa celowo usunęła się w cień męża, wspierała go w pracy, prowadziła ich salon, w którym bywało wiele wybitnych osobistości tamtych czasów. Doskonale wykształcona, posiadająca celną intuicję filozoficzną była pierwszym i jednym z najbardziej wymagających recenzentów prac swojego męża. Napisała kilka książek, w tym „Wielkie przyjaźnie” zawierające biografię jej i męża. Uznanie zyskała jej poezja religijna, w której objawiła nieprzeciętny talent literacki. Dopiero po śmierci Raissy Jacques zdecydował się opublikować duchowy dziennik żony, z którego wynika, że przede wszystkim oddała się życiu modlitwy i była ukrytą mistyczką . Dziennik jest przepięknym świadectwem wzrastania tej niezwyklej kobiety w miłości do Boga. Z ogromną

prostotą i powściągliwością opisuje swoje stopniowe zawierzenie Bogu. Piękna lektura, która pozwala uchwycić fenomen życia tego niezwykłego małżeństwa. W notatce do *Dzienników* Jacques zamieścił wyjaśnienie dotyczące ślubów wieczystych, które złożyli z Raissą 2 października 1912. Przez te wszystkie lata żyli ze sobą jak brat i siostra, w całości ofiarowując się Bogu. Mając jednak świadomość, że ich decyzja może być odbierana jako „pogarda dla natury” ukrywali ten fakt.

Po śmierci Raissy Jacques zamieszkał z małymi braćmi Jezusa w Tuluzie. Początkowo chciał się tylko odizolować od świata i poświęcić pisaniu. Po kilku latach życia z braćmi jako osoba świecka, postanowił złożyć śluby zakonne.

Kontemplacja w świecie

Małżeństwo Maritainów wywarło ogromny wpływ na duchowe odrodzenie się we Francji. Praca filozoficzna Jacquesa, a także styl życia jaki przyjął z Raissą, stała się inspiracją dla nawróceń wielu osób. Jacques, Raissa oraz mieszkająca z nimi młodsza siostra Raissy- Wera, wypracowali własny model życia, który nazwali kontemplacją w świecie. Z pozoru prowadzili zwykłe, świeckie życie wypełnione pracą, spotkaniami towarzyskimi, działalnością publiczną (Jacques w latach pełnił funkcję francuskiego ambasadora w Watykanie). Jednak tak naprawdę ich życie skoncentrowane było na Bogu. Byli jednymi z pierwszych, którzy wprost zaczęli mówić, że świętość jest powołaniem dla każdego wierzącego. Nie jest zarezerwowana tylko dla osób, które prowadzą życie konsekrowane. W odważny i nowatorski sposób mówili o modlitwie kontemplacyjnej. „ Trzeba w końcu zrozumieć, że

kontemplacja wymaga, nie mówimy, że opuszczenia klauzury, lecz wyjścia i rozprzestrzenia się poza nią. Czas najwyższy skończyć ze złudzeniem, któremu ulega wciąż wielu ludzi, że jest ona zastrzeżona wyłącznie dla specjalistów” (Liturgia i Kontemplacja). W ich słynnym domu w Meudon było osobne miejsce na kaplicę, w rytm dnia były wpisane stałe pory na modlitwę wspólną i osobistą, codzienną Mszę Świętą. W *Carnet de Notes* Jacques tak opisywał specyfikę tej świeckiej wspólnoty „ Wyobrażamy sobie, że wspólnota chrześcijańska jest swoistym pobożnym obozowiskiem, na którym całkowita wylewność każdego zbierana jest do wspólnego kotła dymiącego rodzinną radością. Tymczasem nasze doświadczenie było całkowicie inne. Nie wydaje mi się, aby kiedykolwiek między trzema ludzkimi istotami była ściślejsza i głębsza jedność od tej, której doświadczyliśmy między sobą. (..) A mimo to osobowość każdego z nas była zupełnie inna, wobec wolności drugiego każdy zachowywał sakralny szacunek (..) w sercu tej cudownej więzi miłości, każdy nosił nienaruszalną samotność. Jakaż to tajemnica! Im bardziej byliśmy zjednoczeni, tym bardziej każdy kroczył samotnie”.

Wiele jeszcze można by napisać o tym niezwykłym małżeństwie i ich niezwykłej drodze szukania prawdy, szukania Boga. Na tej drodze były też polskie akcenty – filozofia Jacquesa miała ogromny wpływ na środowiska polskiej inteligencji katolickiej w okresie międzywojennym. Był też epizod z Powstania Warszawskiego, gdy Józef Czapski napisał list otwarty do Maritaina, a ten, niestety, pozostawił go bez odpowiedzi. Jednak myślę, że Jacques i Raissa pominęli by te wszystkie wątki i najchętniej zostawili nas z tym przesłaniem „ Kontemplować Boga sam na sam w człowieczeństwie Jezusa; kontemplować Jezusa poprzez bliźniego, którego On kocha i którego my kochamy – są to dwie drogi najbardziej pożądane przez człowieka zajętego pracą w świecie i najbardziej pragnącego kontemplacji. Żadna z nich nie jest łatwa.”

Ewa Rżysko

Wielkie przyjaźnie, Raissa Maritain



, Fronda

2008